

## Prolog

Antoni siedział na wystłużonej kanapie i oglądał wiadomości w telewizji. Lekko mrużył oczy. Chyba pójdę zaraz spać pomyślał.

Jego oczy zamknęły się na chwilę, widać było tylko mrugające światło telewizora.

Za oknem padał deszcz, było już ciemno, zimno. Mimo iż był dopiero wrzesień, to pogoda była już jesienna.

Za oknem panowała cisza. Słyszał było tylko głos lektora, który przekazywał wiadomości o ataku na World Trade Center.

Nagle ktoś zaczął walić pięścią w drzwi. Tak mocno, że miało się wrażenie, że od samego uderzenia drzwi zaraz się rozlecą.

Antoniego przeszedł dreszcz. Dreszcz strachu i niepokoju. Przyszli- przebiegło mu przez myśl.

Mimo przerażenia nie wykonał żadnego ruchu, siedział dalej na kanapie, nie wydał żadnego dźwięku, był jak posąg w muzeum. Siedział i czekał.

Nagle drzwi wpadły do środka mieszkania, ktoś jak kot obchodził wszystkie pomieszczenia.

Wszedł do pokoju, gdzie siedział Antoni. Miał na sobie mundur, a w ręku trzymał pistolet.

Nadszedł Twój czas- powiedział przybysz

Antoni dalej siedział znieruchomiąły.

Wstań- rozkazał.

Antoni wstał.

### **13 września 2001 godzina 4:00**

Komisarz Dawid Szyja wszedł zaspanym krokiem do jakiejś starej, śmierdzącej szczykami kamienicy przy pl. Staszica. Była dopiero 4 rano, ale dzwonili z Komendy , że to pilne. Morderstwo. Pewnie jacyś meliniarze zabili koleżkę od flaszki- pomyślał komisarz.

Na miejscu byli już wszyscy, czyli Starszy aspirant Piotr Zelt, podkomisarz Aleksander Łyko, prokurator Krzysztof Szach i patolog Jerzy Szulc.

O widzę, że jesteśmy już w komplecie, czyli możemy zaczynać. Piotr przekaż, co mamy?-  
Powiedział komisarz.

Koło placu Staszica w piwnicy jednej z kamienic znaleziono zwłoki starszego mężczyzny. Tożsamość ustalamy. Zwłoki bardzo zmasakrowane twarzy ściągnięta skóra, brak gałek ocznych. Dziura wylotowa od postrzału z krótkiej broni. Ustalamy, z jakiej, ale nie jest to nic współczesnego.

Dodatkowo na klatce piersiowej zrobiony ręcznie tatuaż, prawdopodobnie nożem. Przedstawia liczbę 11. – Powiedział szybko Piotr.

No cóż nie wygląda to najlepiej- powiedział komisarz

Co o tym sądzisz Jurek?- Zapytał

Hm, dziwna sprawa. Na moje oko wygląda, że śmierć była w wyniku strzału w głowę, reszta obrażeń zadana po śmierci, ale to ustalę dopiero po u mnie na stole.- Powiedział patolog

Na co Wam to wygląda?- Zapytał komisarz

Na bójki pijaczków, nie wygląda- sam odpowiedział sobie Dawid. Wygląda to na zemstę. Musimy tylko teraz znaleźć powód zemsty, a od razu znajdziemy winnego.

Do roboty panowie. Zbieramy ślady. Niech technicy sprawdza każdy centymetr tej piwnicy i okolicznych kamienic. Zweryfikujcie, czy było ostatnio zgłaszane zaginięcie mężczyzny z tych okolic.

Popytać ludzi, czy coś widzieli, słyszeli itd.

O 18 widzimy się na odprawie w Wojewódzkiej- podsumował prokurator.

### **13 września 2001, godzina 09:00**

Komisarz Dawid i podkomisarz Alex obchodzili wszystkie kamienice w pobliżu miejsca zbrodni. Na razie rozmawiali z 20 pijaczkami, którzy nawet nie do końca wiedzieli, co mówią i z jedną starszą Panią, ale głuchą jak pień i nie dało się dogadać.

-Masakra, co za rejon- stwierdził Alex

-No, nawet nie ma, z kim gadać. Zresztą też nie ma, co im pokazać, bo brak zdjęcia twarzy. Wyglądało to okropnie. Oskalpować, jakiego dziadka w XXI wieku. – Odrzekł komisarz

Weszli do kolejnej klatki, tym razem kamienicy nr 13 przy pl. Staszica. W środku czuć było stęchliznę i mocz. Wdrapali się po wysokich drewnianych schodach na parter i zapukali do pierwszych drzwi. Otworzyła im starsza Pani. Przestraszona widokiem dwóch mężczyzn, od razu zatrzęsnęła drzwi.

-Policja!!!- Krzyknęli Alex i Dawid i zaczęli walić w drzwi.

-Zostawcie mnie. Ja nic nie mam- złknięm głosem odpowiedziała staruszka.

-Proszę Pani my naprawdę jesteśmy z Policji. Możemy pokazać odznaki. Wyciągnęli odznaki i pokazali do wizjera w drzwiach.

Drzwi otworzyły się.

-Co się stało? Czego chce ode mnie policja?

-Niedaleko doszło do przestępstwa i poszukujemy świadków. Czy widziała Pani ostatnio coś dziwnego? – Zapytał komisarz

-Nie ja nic nie widziałam. Sama mieszkam. Rzadko wychodzę.

-Czy ktoś zaginął ostatnio w Pani kamienicy?

-Nie wiem. Chociaż zawsze zaglądał do mnie Pan Antoni z pierwszego pietra, ale od 2 dni nie przychodzi. Zawsze pytał się, czy zrobić mi jakieś zakupy?

-Pod, którym numerem mieszka ten Pan?

-Pod 5.

-Czy coś jeszcze sobie Pani przypomina?

-Nie nic. Ja nie wychodzę z domu.

-Dobrze dziękujemy. Jakby sobie coś Pani przypominała to prosimy zadzwonić na komendę. Komisarz podał kobiecie wizytówkę.

-Dobrze- powiedziała kobieta i zamknęła drzwi.

-Ok idziemy do kolejnych mieszkań. Choć w pierwszej kolejności możemy zapukać pod 5, do tego Pana Antoniego- powiedział Dawid

Weszli na pierwsze piętro, po lewej stronie były stare, brązowe, odarte z farby drzwi. Wyglądały jakby były wykonane z dytki i wystarczy dotkać, żeby wyleciały. Dawid zapukał w drzwi, a one same się otworzyły.

Dawid z Alexem popatrzyli na siebie. Nie wiedzieli, czy drzwi otworzyły się same ze względu na stan techniczny drzwi, czy po prostu już wcześniej były otwarte.

Dawid delikatnie uchylił drzwi i zawołał: - Halo!!!, Panie Antoni!!! Halo!!1 Jest tu, kto?

Weszli do mieszkania, zaczęli obchodzić mieszkanie. Na wprost była mała, wąska kuchnia. Za kuchnią była łazienka, która najlepsze lata miała już za sobą. Po lewej stronie był duży, na oko około 20 metrowy pokój. Przy ścianie stała wersalka, na środku drewniany stół przykryty białym obrusem w kolorowe kwiatki, a przy stole stały dwa krzesła. W roku stał stolik z telewizorem. Telewizor był włączony jakby ktoś cały czas oglądał i wyszedł tylko na chwilę,

żeby zrobić herbatę. Naprzeciwko telewizora stał duży rozkładany fotel. Naprzeciwko wersalki stała meblościanka. Za szybą na jednej z półek stały zdjęcia. Na dolnej półce leżał portfel.

W mieszkaniu nikogo nie było. Dawid podszedł do meblościanki i zaczął oglądać zdjęcia.

-Jak myślisz ten nasz denat może być tym Antonim? Popatrz na zdjęcia?

-Nie wiem. Naszego ciężko zidentyfikować. A ten mógł tylko wyjść na chwilę do sklepu. Mieszkanie wygląda po prostu jakby ktoś na chwilę wyszedł, a nie został zamordowany.-  
Odrzekł Alex

-Masz rację. Nie ma, co dorabiać teorii. Choć te otwarte drzwi mnie zastanawiają

-Nie przesadzaj, jak sobie coś oglądał i nagle zapragnęło mu się puszki piwa, to w przypiływie adrenaliny zapomniał o drzwiach- zaśmiał się Alex.

-No, mogło go suszyć – zawtórował mu komisarz. Ok zbieramy się. Ale mimo wszystko zostawmy to mieszkanie pod obserwacją. Weź jeszcze sprawdź mu portfel. Zobaczmy jak on w ogóle się nazywa.

-Antoni Gleba, rok urodzenia 1920, Wilno. Pokolenie Kolumbów. Ma 81 lat. Może zapomniał, gdzie mieszka? W takim wieku, to cud, że sam chodzi do sklepu i jeszcze zagaduje sąsiadkę, ha ha- podsumował Alex.

-No dobra zadzwoń po kolegów, żeby obserwowali ten lokal, a my kończmy te przesłuchania.

Alex zadzwonił po wsparcie. Ustalili wszystko z kolegami i udali się na dalsze przesłuchania, choć nie wiązali zbyt wielkich nadziei.

Ok, obejdźmy wszystkie mieszkania w tej kamienicy i zostały nam jeszcze 3 takie kamienice w sąsiedztwie. Może zdarzy się cud i coś znajdziemy.

Obeszli pozostałych 8 mieszkań w tej kamienicy, ale nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał. Same starsze osoby i jedna melina. O Panu Antonim mówili, że spokojny człowiek i chyba poszedł do sklepu.

Wyszli na podwórko, szare, pełne starych cegieł, błota.

Okropna okolica- podsumował Dawid. Aż dziwne, że nie wzywają nas tu często.

Nagle zobaczyli jak przez podwórko biegnie na złamanie karku mężczyzna około 40-tki.

Za nim biegła kobieta i 3 mężczyzn.

-Morderca!!! Łapać go morderca!!!- Krzyczała kobieta.

Policjanci jakby ich ktoś przełączył na inny program, wystartowali sprintem w stronę biegnącego mężczyzny. Alex zablokował mu drogę, Dawid uderzył mężczyznę w lędźwie i wykręcił mu ręce do tyłu. Mężczyzna upadł i wydał z siebie syk.

-Puszczaj gnoju!!!-krzyczał.

Alex szybko zakuł go w kajdanki. W tym momencie dobiegli do nich 2 mężczyźni i kobieta.

-Macie kajdanki?- Zapytał zdzwiony mężczyzna

-Policja Komisarz Szyja i podkomisarz Łyko.- Powiedział Dawid

-O, jakie szczęście- powiedziała kobieta

-Ten zbir zabił mi męża i chciał uciec. Zadźgał go nożem- rozplakała się. Widać puściły w niej emocje, bo upadła na kolana, zakryła twarz dłońmi i zaczęła wyć i płakać.

-Zostawcie mi gnidy parszywe. Wściekłe psy!!! – krzyczał i pluł zatrzymany.

Nagle jeden z mężczyzn stojących obok kopnął go.

-Zapłacisz za to!!!- Powiedział

-Tylko bez takich. Nie ma przemocy wobec zatrzymanego. Odsunąć się.- Powiedział Alex.

-Teraz po kolei proszę opowiedzieć, co się stało.- Powiedział Dawid. A Ty Alex dzwoń po kolejne wsparcie i radiowóz. Trzeba wszystkich przewieźć na komendę.

Po 15 minutach przyjechały 2 radiowozy. Jeden zabrał zatrzymanego, a drugi świadków.

### **13 września 2001, godzina 12: 00, Komenda Wojewódzka Policji**

-Imię i nazwisko?- Od razu zaczął przesłuchanie komisarz

-Anna Szorc

-Lat?

-48

-Adres?

- ulica św. Wincentego 5/5 Wrocław

-Co się wydarzyło?

-Siedziałam w domu i jadłam z mężem śniadanie, kiedy ten zbir wpadł do naszego domu i w ciągu sekund wbił mojemu nóż w klatkę piersiową. Mąż padł na podłogę, a ten zbir wybiegł.

Zaczęłam krzyczeć i wybiegli sąsiedzi, krzyknęłam morderca i pobiegliśmy za nim. Jezu, zostawiłam tam mojego Tomaszka, a on przecież mógł jeszcze żyć.

-Karetka przyjechała na miejsce. Niestety lekarz stwierdził zgon. Przykro mi- wtrącił komisarz

-Matko Boska, co za nieszczęście, co ja pocznę, Boże, dlaczego?- Zaczęła lamentować przesłuchiwana, do tego doszedł histeryczny płacz.

-Może przynieść Pani szklankę wody? Przyprować psychologa?- Zapytał Alex

Kobieta jednak nie odezwała się, tylko dalej zanosila się płaczem. Płakała tak jeszcze z 10 minut. Wreszcie uspokoiła się. Popatrzyła pustym wzrokiem po policjantach i tak zastygła.

Alex postawił przed nią kubek z wodą.

-Proszę, niech się Pani napije-powiedział delikatnie

-Proszę Pani, wiem, że to dla Pani ciężkie, jednak chcemy zatrzymać zabójcę Pani męża, ale potrzebujemy informacji. Czy da Pani radę z nami porozmawiać? Im szybciej się czegoś dowiemy tym szybciej przyskrzynimy tego drania na długie lata- powiedział stanowczo komisarz Szyja

Kobieta kiwnęła głową.

-Dobrze, postaram się.

-Czy Pani mąż miał jakieś zatargi z innymi? Czy ktoś mu groził?

-Nie, on był spokojny. A od ponad 20 lat już nie pił. Bo wie Pan wcześniej to on z tymi pijakami różne rzeczy robił, nie zawsze dobre. To to ja wiem. Ale już od dawna on spokojny. Teraz przeszedł na emeryturę, bo on starszy był ode mnie i wreszcie mieliśmy dla siebie czas. A teraz ja znowu sama- kobieta znowu zaczęła szlochać.

-Czy ten mężczyzna, który zaatakował Pani męża mówił coś?

-Nie nic. On wpadł z tym nożem i zaraz wybiegł

-A kojarzy go Pani? Widziała już wcześniej?

-Nie, nie widziałam. Chociaż może on i mieszka gdzieś w naszej okolicy, bo chyba twarz kojarzę ze sklepu. Chociaż nie wiem, to tak szybko się działo, musiałabym go znowu zobaczyć.

-Dobrze. Dziękuję, na teraz to wszystko. Jakby sobie pani coś przypominała to proszę do mnie dzwonić lub na komendę. Tu ma Pani wizytówkę z numerem. Będziemy jeszcze się umawiać na okazanie, czyli żeby rozpoznała Pani zabójcę Pani męża.- Zakończył przesłuchanie komisarz.

Kobieta wyszła, a komisarz zawołał jednego z mężczyzn, który gonił zatrzymanego.

Komisarz od razu przeszedł do pytań, bez zbędnego wprowadzenia w formułę przesłuchania.

-Imię i nazwisko?

-Jan Kowalski

-Lat?

-45

-Zamieszkały?

-ulica św. Wincentego 5/3 Wrocław

-Dlaczego Pan gonił zatrzymanego mężczyznę?

-Pani Anna krzyczała, że to morderca, to razem ze Stanisławem chcieliśmy zatrzymać drania.

-Czy zna pan tego mężczyznę?

-Nie osobiście, ale to jeden taki, co za flaszkę jest gotów zabić. Mieszka na placu Staszica, ale głównie to leży w parku na ławce i pije.

-jak się nazywa?

-Tego to nie wiem, ale on mieszka w kamienicy na placu Staszica 9, chyba na 3 piętrze.

-Czy mąż Pani Anny mógł mieć z nim jakiś zatarg? Był jakiś powód ataku?

-Nie sadzę. Pani Anna i jej mąż Tomasz, to byli złoci ludzie. A Pan Tomasz, to taka złota raczka i każdemu pomagał za darmo. Nie pił też, to nie wiem, dlaczego miał go zabić. Chyba z zazdrości, bo przecież wiedział, że u Szorców, to nawet flaszki nie ma.-Podsumował przesłuchiwany

-No dobrze. Dziękuję na teraz. Jakby coś sobie Pan przypominał to prosimy o kontakt.

Komisarz wyprowadził mężczyznę i poprosił już ostatniego świadka. Ostatnie przesłuchanie nic nowego nie wniosło. Kolejny sąsiad Pani Anny również kojarzył zatrzymanego, ale nie wiedział jak się nazywa.

Dobra, to trzeba przesłuchać tego zatrzymanego. Ciekawe, co powie na swoją obronę.

Przyprowadźcie zatrzymanego

Do Sali przesłuchań policjanci przyprowadzili zatrzymanego.

Komisarz szybko wypowiedział formułę formalna zasady przesłuchania, poinformował o prawie odmowy odpowiedzi i zaczął od standardowych pytań.

-Imię i nazwisko?

Cisza. Zatrzymany z opuszczoną głową siedział i nawet się nie poruszył.

-Imię i nazwisko?- powiedział głośniejszym głosem komisarz

Cisza

Komisarz uderzył pięścią w stół.

-Głuchy jesteś?- krzyknął

Zatrzymany podniósł głowę i spojrzał w oczy komisarza. Było w nich coś, co było jak igły, jak mróz, który szczypie, przenika, mrozi. Taki był ten wzrok: przeszywający na wskroś i zimny jak lód.

-Nic nie jest tym, na co wygląda- powiedział zatrzymany i znowu spuścił głowę

-Chcesz tu siedzieć 48 godzin, czy może 25 lat?- odpowiedział zdenerwowany komisarz

Alex widząc zdenerwowanie Daniela postanowił przejąć zadawanie pytanie.

-Musisz potwierdzić jak się nazywasz. Prędzej czy później i tak się dowiemy, bo wiemy już od świadków, gdzie mieszkasz, więc lepiej nie utrudniaj tylko sobie pomóż.

-Jak się nazywasz?- Zapytał podkomisarz

-Nie będę Wam ułatwiał- odpowiedział zatrzymany i zamilkł.

Komisarz Szyja już cały wychodził z siebie i z trudem panował nad emocjami, ale przecież nie takich już przesłuchiwał i nie wyprowadzali go z równowagi. Ale wzrok tego człowieka był przerażający.

-Wyprowadźcie go- krzyknął tylko i jak tylko policjanci wyprowadzili zatrzymanego opadł na krzesło.

-Coś się stało?- Zapytał Alex

-Przynieść Ci wody? Ale zbladłeś.

-Widziałeś jego oczy? Jakby koloru lodu i tak samo przeszywające jak lód- wyszeptał komisarz

-Nie zwróciłem uwagi. Ale ten gość to naprawdę ciężka sztuka. Sami będziemy musieli odnaleźć jak się nazywa, może to jakaś wskazówka i dlatego nie chce nam tego zdradzać.

-Myślisz, że to on dokonał tego zabójstwa w piwnicy? – Zapytał Alex

-Nie wiem, ale to taki zimny drań, że wszystko możliwe. Wygląda na psychopatę, to może być ten z seryjnym zabójcą, szczególnie, że jaki mógł mieć motyw atakować nie pijącego, starszego



miłego emeryta-odpowiedział Dawid. Zastanawia mnie tylko ta 11 na klatce piersiowej. Chyba nie jest to numer bramy? – Uśmiechnął się do swoich myśli.

-Dobra zlećmy przesłuchania okolicy i pokażcie zdjęcie tego zatrzymanego sąsiadom. Niech sprawdza też ten adres wskazany przez tego jednego świadka. My jedziemy do patologa, od razu ustalimy, na kiedy robi nam sekcje tego drugiego denata.- Podsumował komisarz i wyszedł z pokoju.

**13 września 2001, godz. 14: 30 , Gmach Medycyny Sądowej**

-O witam moich drogich Panów- z uśmiechem przywitał ich patolog Jerzy Szulc.

Ciekawe co ich tak śmieszy i bawi w tych trupach? pomyślał komisarz.

-Cześć Jurek. Masz coś ciekawego dla nas?- zapytał Dawid

-No, nawet sporo. Niektóre rzeczy jeszcze muszę sprawdzić, ale dam Wam znać. Na początek informacja dla Was, że facet umarł w wyniku strzału w tył głowy. Nie żył już jak ściągnięto mu skórę z twarzy i wydlubano gałki oczne. Tatuaż również został wykonany po śmierci. Śmierć nastąpiła szybko.

Zgon nastąpił 2 dni temu, czyli jak był zamach na World Trade Center, ale chyba nie ma z tym powiązań- zaśmiał się patolog.

-To tyle na początek, ustalam jeszcze z jakiej broni dokonano strzału. Nie jest to nic typowego. Powiedziałbym nawet , że wygląda to na krótki pistolet używany w trakcie II wojny światowej. Dałem już kule do analizy i czekam na wyniki. Pobrałem też próbki z wszystkich ran. Wszystkie zostały wykonane nożem i tutaj uwaga Panowie- również nietypowym, bo prawdopodobnie typu Żbik, używanego w trakcie II wojny światowej przez żołnierzy AK., Ale to są moje przypuszczenia, dałem próbki nacięć do analizy i też czekam na wynik.

Mam jeszcze jedną niespodziankę. Nasz morderca musiał się skaleczyć jak wydłubywał oczy denatowi, bo znalazłem 2 różne próbki krwi.

Co do tożsamości, to niestety ciężko określić. Dałem próbki krwi i uzębienia do analizy, ale nie spodziewajmy się cudu.

-Dobra Panowie musze kończyć, bo mam kolejkę i to dzięki Wam.

-Dzięki Jurek, to i tak dużo. Widzimy się na odprawie u nas w Komendzie.

Dawid i Alex wyszli od patologa i oboje zastanawiali się nad tą dziwną zbrodnią.

-Myślisz, że to jakaś zemsta jeszcze z czasów wojny?- Zapytał głośno Alex

-Nie wiem, ale wygląda to dziwnie. Kto jeszcze ma broń sprzed 60 lat? I we Wrocławiu miałby być jakiś żołnierz AK? Dziwna sprawa.- zamyślił się Dawid. Czuję, że to będzie długie śledztwo.

### **13 września 2001, godz. 18: 00, Komenda Wojewódzka Policji**

Rozumiem, że jesteśmy w komplecie powiedział Naczelnik Paweł Gawron. W takim razie, co mamy do tej pory.

-Dwa trupy i dużo znaków zapytania—wtrącił komisarz

-Dawid bez takiego pesymizmu- odpowiedział naczelnik. Jurek przekaż wszystkim, co ustaliłeś.

-No cóż, mówiłem już komisarzowi i podkomisarzowi, że pierwszy denat zmarł w wyniku strzału w głowę, reszta ran, czyli ściągnięcie skóry z twarzy, usunięcie gałek ocznych oraz tatuaż na klatce piersiowej zostały już zadane po śmierci. Śmierć nastąpiła 11 września około godziny 22. Ale mogę się mylić tak o 2-3 godziny ze względu na stan zwłok. To, co ciekawego udało mi się ustalić, to mam już wyniki analiz i denat został zastrzelony z broni mauser c-96, reszta ran zadana nożem typu żbik.

-O kurwa, co Ty gadasz. To jakiś pieprzony partyzant go zabił?- wyrwało się naczelnikowi

-No cóż, nie wiem kto zabił, to nie moje zadanie, ale na pewno z broni używanej w trakcie II wojny światowej- odpowiedział patolog. Dodatkowo mam jeszcze jedną bardzo ciekawą informację. Pobrałem od tego zamordowanego odcinki palców i dałem do weryfikacji w bazach danych. I mam już informację, bardzo ciekawą. Otóż odciski tego denata były w bazie wojskowej. To żołnierz w stanie spoczynku, podporucznik Antoni Gleba.

-O kurwa- teraz wyrwało się komisarzowi. Byliśmy u niego dzisiaj z Alexem w mieszkaniu. Mieszkanie było puste, grał telewizor. Zostawiliśmy kilku do obserwacji, ale byliśmy pewni, że gość zaraz wróci do domu. Trzeba szybko zebrać od niego z mieszkania materiał dowodowy. Może cos technicy znajdą.

-Jak żołnierz, to może i miał porachunki wojenne.

-Ciekawe tylko, dlaczego ściągnął mu morderca skórę i co oznacza ta 11 na klatce piersiowej?- Dopytywał podkomisarz

-Trzeba sprawdzić przeszłość tego Antoniego, wojenna i powojenna. —Rozkazał naczelnik. Coś jeszcze udało się znaleźć Jurek?-Dopytał

-Tak, mam jeszcze próbkę krwi mordercy. Dałem do analizy, ale na razie nic nie ma.

-Ok, a co z drugim denatem?

-Drugi to prosty przypadek, zmarł wskutek pchnięcia nożem, niestety w samo serce. Zmarł w ciągu kilku sekund. Poza tym brak innych ran. Chociaż denat miał jedną na lewej ręce, kilkudniową, jak od skaleczenia nożem. Może zranił się w kuchni. Poza tym nic ciekawego.

-Te dwa przypadki wyglądają jakby miały tego samego sprawcę, czy nie?-Zapytał prokurator

-Zdecydowanie różne osoby: inny schemat, inny sposób, inne narzędzie zbrodni, a co najważniejsze w pierwszym przypadku mamy do czynienia z osobą leworęczną, a w drugim z praworęczną.

-Dlaczego nie powiedziałaś o tym od razu?- Zapytał zdenerwowany prokurator. Oznacza to, że mamy dwa różne, niepowiązane ze sobą zabójstwa. Musimy jakoś podzielić ludzi na dwa śledztwa.

-Dobra Dawid Ty bierzesz Antoniego, a Alex bierzesz Tomasza Szorca. Choć Ty Alex masz ułatwione zadanie, bo mordercę znajdziesz tylko dowody i motyw, a potem pomożesz Dawidowi. Dawid Ty mnie informuj na bieżąco z przebiegu śledztwa. To do roboty. Jutro o 15: 00 chcę już mieć podejrzanych i zawiadomcie rodzinę tego Antoniego.-Zakończył naczelnik i wyszedł

-Trudna sprawa, z mroczną tajemnicą wojenna. Stary, ale trafiło Ci się wyzwanie.- Zaśmiał się Alex. Ja mam zagadkę z jak się nazywasz morderco?- Ponownie się zaśmiał.

-Daj spokój, czuję, że wpadłem w wielki gówny i tylko coraz bardziej będę się pograżał- odpowiedział Dawid. Dobra ruszam do roboty.

-Dawid udało nam się ustalić rodzinę tego Antoniego. On ma siostrę- Maria Tropińska lat 68, mieszka na Stalowej 71 we Wrocławiu- zawołał dyżurny

-Ok to jadę, daj mi szczegółowy adres-odpowiedział Dawid. Na razie-rzucił jeszcze do Alex i wybiegł z komendy.

### **13 września godz. 20:00 mieszkanie Pani Mari Tropińskiej**

Komisarz Szyja zapukał do mieszkania nr 10 przy Stalowej 71. Po drugiej stronie usłyszał szuranie po podłodze.

-Kto tam?-Dobiegło zza drzwi

-Policja- odpowiedział komisarz

-O mój Boże, a czego Pan tu szuka?

-Proszę otworzyć, muszę z panią porozmawiać na temat brata?

Komisarz usłyszał dźwięk otwieranego zamka i zasuwę do drzwi. Drzwi lekko się uchyliły, a przez szparę spoglądała na niego starsza elegancka Pani.

-Mogę wejść, mam do przekazania informację dla Pani, ale nie są to tematy, o których rozmawia się przez drzwi- spokojnie powiedział komisarz

-Dobrze- odpowiedziała kobieta i otworzyła szeroko drzwi

Komisarz wszedł do przestronnego przedpokoju, z którego było wejście do dwóch pokoi, kuchni i łazienki. Stał i czekał.

Kobieta wskazała mu pokój. Wszedł do pokoju z wersalką przykrytą kolorowym haftowanym pledem, drewnianym stołem z 3 krzesłami i szafką na telewizor. Więcej mebli w tym pomieszczeniu nie było. Za to na parapecie i przy oknie stało mnóstwo dużych donic z kwiatami.

-Przepraszam, że tak późno, ale mam bardzo ważne informacje dla Pani i chciałbym też zadać pani kilka pytań odnośnie brata.

-Co się stało? Antoni chyba nic nie zrobił? W jego wieku?- rzekła staruszka

-Pani Mario, Pani brat został zamordowany. Bardzo mi przykro.

-O Jezu przenaświęty, co też Pan opowiada. O Boże- krzyczała Pani Maria

-Niestety, to prawda. Został zamordowany 2 dni temu, ale dopiero teraz odnaleźliśmy ciało i udało nam się go zidentyfikować, bo niestety został bardzo zmasakrowany.

Czy Pani brat miał jakąś charakterystyczną cechę na ciele, żebyśmy w 100% mogli potwierdzić jego tożsamość?

-O Boże, co też Pan opowiada?-Rozpłakała się starsza Pani

-Pani Mario, bardzo potrzebujemy Pani pomocy. Inaczej nie uda nam się złapać zabójcy Pani brata.

-Miał znamię w kształcie dzwonu za lewym uchem. Mogę go zobaczyć?

-To może być dla Pani wstrząs. A proszę mi powiedzieć, czy brat miał jakiś wrogów?

-On wrogów. Panie on miał 80 lat, to, co my starzy, komu zawinili?

-A z czasów wojny lub okresów powojennych?

-Panie mojego brata to ta wojna zniszczyła. Po tej wojnie on całkowicie się zmienił i w zasadzie już mieliśmy słaby kontakt, bo ja na krzywdzie ludzkiej się nie wzbogacam.

-A, o jakiej krzywdzie Pani mówi?

-Panie policjancie, mój brat to był złoty człowiek, tuż przed wojną wziął ślub, miało urodzić mu się dziecko. Poszedł do policji, chciał chronić nas. Tak jak Pan., Ale my mieszkaliśmy przy granicy z Roskami. Pochodzę z Dżisny, to miejscowość kiedyś najbardziej wysunięta na wschód na północy kraju. Do nas to zaraz we wrześniu Roskie weszły, mojego brata jak wojskowego potraktowali i wywieźli do obozu dla żołnierzy, a mnie z matką, jego żoną i małym synkiem wywieźli na Sybir. Byliśmy w innych obozach. My byliśmy koło Karagandy, on na północy Syberii. Ciężkie to czasy, cud, że człowiek przeżył. Antoniemu też udało się przeżyć, a jak w 43 już Roscy byli po stronie Aliantów, to tworzyli wojsko polskie. Antoniego zwerbowali zaraz na początku i tak już do końca wojny w Armii Wojska Polskiego walczył. Ale ta armia go zniszczyła. Najpierw bitwa pod Lenino, zginęli prawie wszyscy. Od tej bitwy podobno zaczął pić wódkę i już nie mógł przestać. Na każdą walkę szedł pijany. Jego żona zmarła zgwałcona przez Roskich, wcześniej jej jeszcze bękart zrobili, a my z matką wychowywały. W 46 Antoni ściągnął nas do Wrocławia. Był już podporucznikiem. Chodził dumny jak paw, że władzy radzieckiej służy, zdrajca jeden. Jak jako dzieciak, bo 13 lat miałam wstydziłam się za niego okropnie. Panie, co on wtedy robił. Niemców ograbiał, był odpowiedzialny za ich wywózkę. A po tym wszystkim to zwerbowali go do KBW i naszych zabijał. Tego to mu nigdy wybaczyć nie mogłam. Ale to stare dzieje. Ostatnio nawet poprawiły się nasze stosunki, bo ja wiem, że jego ta wojna i wódka zniszczyła. Dzieci jego, nie jego już pomarli. To my sami na tym świecie zostali i jedynie mój syn z dziećmi. – Znowu zaczęła kobieta szlochać

-Dużo Pani przeszła Pani Mario, a proszę mi powiedzieć, gdzie w KBW on służył?

-No Panie, a gdzie miał służyć. Tu u nas, ale więcej do Jeleniej Góry jeździł. To był 11 Dolnośląski Pułk KBW.

-11?- Aż krzyknął komisarz

-No 11, a jaki miał być? Na dolnym śląsku był 11-odpowiedziała zdziwiona kobieta

-A nie wie Pani czy ostatnio spotkał kogoś z czasów wojny?

-Nie, nie przypominam sobie. Ale, tak teraz przypominam sobie, mówił coś takiego, że niedługo przyjdzie jego czas. Nie wiedziałam o co chodzi i mówiłam, że na każdego z nas przychodzi czas, w końcu my już młodzi nie jesteśmy.- zamyśliła się Maria

-A nie wie Pani, czy ktoś nowy nie wprowadził się w okolicy mieszkania Antoniego?

-Nie tam chyba już sami starzy mieszkają.- zamyśliła się kobieta. Chociaż chyba pod 9 kilka miesięcy temu wprowadziła się rodzina. Musi Pan tam pytać.

-kiedy mogę zabrać brata?

-Proszę przyjechać do nas jutro na komendę to potwierdzi Pani tożsamość brata i wtedy ustalimy termin.- odpowiedział Dawid.

-bardzo dziękuję za rozmowę i jeszcze raz bardzo mi przykro.

Komisarz szybko pożegnał się i wyszedł z mieszkania. Jak tylko wyszedł na ulice zadzwonił do Alexa.

-Alex wiem , co znaczy 11 na piersi denata- krzyknął z entuzjazmem do telefonu.

-Co się stało? Chłopie , dlaczego się tak drzesz?

-11, to nazwa Korpusu Bezpieczeństwa wewnętrznego, który działał na dolnym śląsku.- Bez zbędnego wstępu powiedział Dawid

-No, co Ty. To ten Antoni to był z KBW? –Zapytał Alex

-No, starszy Pan, a młodości zabijał żołnierzy z AK. To na pewno zemsta AK. Znaleźli go i dokonali zemsty po latach. Czyli motyw już mamy, teraz trzeba znaleźć tego, kto to zrobił. Ciekawe czy to kolejny 80-letni dziadek zabił dziadka- Dawid uśmiechnął się do siebie. To będzie ciekawe śledztwo-pomyślał. Gonienie duchów.

#### **14 września 2001, godz. 9: 00 plac Staszica**

Alex zgodnie z rozkazem Komendanta postanowił od rana ustalić tożsamość zatrzymanego mordercy Tomasza Szorca. Przy zatrzymanym nie było dokumentów, ale z zeznań świadków wynika, że zatrzymany mieszka przy pl. Staszica 9. Alex postanowił przejść wszystkie mieszkania i miał nadzieje, że szybko uda mu się ustalić tożsamość mordercy.

Wszedł do bramy i od razu poszedł na 3 piętro, jak wskazywał jeden ze świadków. Na 3 piętrze były 3 mieszkania o nr 9,10,11. Zapukał do drzwi mieszkania nr 9. Po drugiej stronie była cisza. Zapukał mocniej.

-Policja, proszę otworzyć!!!

Otworzyły się drzwi mieszkania nr 11.

-Co Pan tak krzyczy?- Powiedziała starsza pani wychylająca się przez otwór drzwi mieszkania nr 11.

-Policja proszę Pani. Poszukuję tego mężczyzny- Alex pokazał kobiecie zdjęcie. Jedna z osób wskazała, że mieszka tutaj.

-A mieszka. On mieszka pod 9 ze swoim wujem Stanisławem Borowa.

-A jak on się nazywa?

-Panie a tego to ja nie wiem, on ma na imię Adam. Tyle wiem, ale jakie nazwisko, to Pan musi jego wuja pytać, bo mi się nie przedstawiał. On tu chyba dopiero od 3 miesięcy mieszka.

-A Pan Stanisław to gdzie może być, że nie otwiera?

-A Panie on może śpi, on to już ma ponad 80 lat, rzadko z domu wychodzi.

-Dobrze, dziękuję.-Powiedział komisarz i ponownie zaczął walić w drzwi mieszkania nr 9.

Jednak dalej nie dało się słyszeć żadnego dźwięku. Alex poczekał aż kobieta zamknie drzwi i odczekał jeszcze chwile, bo był pewien, że kobieta patrzy przez wizjer i go obserwuje.

Zszedł na niższe piętro i odczekał 5 minut. Wszedł po cichu ponownie na 3 piętro i delikatnie swoim małym, zawsze niezbędnym wytrychem zaczął majstrować przy drzwiach nr 9.

Usłyszał znajome kliknięcie i delikatnie nacisnął klamkę. Drzwi otworzyły się. Alex bezszelestnie wkroczył do mieszkania, dla bezpieczeństwa wyciągnął broń. Zaczął obchodzić mieszkanie, najpierw mały około 2 metrowy przedpokój, z którego było wejście do kuchni, pokoju i łazienki. Wszedł do pokoju- był pusty. Z pokoju było wejście do kolejnego pomieszczenia. Alex podszedł bliżej i od razu się cofnął. Na dywanie koło łóżka leżało nagie ciało bez twarzy, a wokół było pełno krwi.

Alex szybko wybiegł z mieszkania, wybiegł na podwórko, zaciągnął się świeżym powietrzem i zadzwonił po techników, prokuratora i patologa. Powiadomił też naczelnika.

Po 15 minutach zjechali się wszyscy a Alex poprowadził ich do mieszkania.

Wprowadził wszystkich, ale sam został w przedpokoju i opierał się o futrynę drzwi. Nie chciał ponownie na to patrzeć. Zadzwonił do Dawida.

-Hej Stary, nie uwierzysz, ale w mieszkaniu tego zatrzymanego, co dźgnął nożem Tomasza Szorca, znalazłem kolejnego trupa. W dodatku on wygląda tak samo jak ten nasz wojak z wojny. Cały obdarty i ma tatuaż na piersi. Zgadnij, jaki?

-11?- Zapytał Dawid

-Zgadłeś Stary. Cos mi się wydaje, że ten nasz zatrzymany ma więcej morderstw na swoim koncie, niż tylko Tomasz. Trzeba go przycisnąć.

-Kurwa, młody. To jakaś masakra. Coś trzeba sprawdzić innych z tego korpusu, bo może na innych też czyha jakiś z AK?

-No, ale mamy zatrzymanego tego mordercę-powiedział Alex

-Nie wiemy czy działał sam, czy może działa na zlecenie. Na żołnierza AK, to on mi nie wygląda-podsumował Dawid

-Kurde, my nie wyjdziemy z tego szamba przez miesiąc-załamany głosem powiedział Alex

-Młody nie ma, co się załamywać, trzeba działać. Dobra dzwonię do szefa i ustalę plan działania. Przejrzyj z technikami to mieszkanie, może cos znajdą. Poszukaj szczególnie

dokumentów. Będziemy w kontakcie do zobaczenia o 15 na Komendzie.- Powiedział Dawid i się rozłączył.

#### **14 września 2001, godz. 12:00 IPN Wrocław**

Dawid od razu po telefonie od Alexa umówił się z dyrektorem IPN we Wrocławiu. Przez telefon nakreślił mu po krótce, czego szukają i co się dzieje. Miał nadzieje, że szef IPN przygotował dla niego odpowiednie dokumenty.

-Dzień dobry- przywitał się komisarz i podał rękę dyrektorowi IPN.

-Witam. Bardzo zaintrygował mnie Pan tą sprawą. Przygotowałem chyba wszystko, o co Pan prosił. Zapraszam.

-Może mi Pan powiedzieć ilu jest jeszcze żyjących żołnierzy 11 Pułku KBW?

-Nie mam dokładnych danych, ale w samym Wrocławiu to zostało ich już tylko z 5. Teraz jak Pan powiedział, że 2 nie żyje, to zostało około 3. Choć dobrze byłoby potwierdzić, czy Ci, co zginęli to są na liście.

-Oczywiście.

Tu jest zestawienie wszystkich żołnierzy z 11 Pułku KBW z lat 1946-1967. Co do żołnierzy AK żyjących we Wrocławiu. Jest ich jeszcze sporo, bo większość żołnierzy AK uciekała z Warszawy i okolic na ziemie odzyskane. Tam ich nikt nie znalazł i mogli budować nowe życie, zmienić tożsamość i uciec przed UB. No, ale ich właśnie ścigał 11 Pułk KBW.

-Dobrze dziękuję, przejrzę dokumenty jak będę czegoś potrzebował to zwołam Pana. Dziękuję-powiedział grzecznie acz dosadnie Dawid, dając dyrektorowi do zrozumienia, że chce zostać sam z dokumentami.

-Oczywiście. Jak cos jestem w Sali obok- powiedział dyrektor i wyszedł

Dawid zaczął przeszukiwać dokumenty. Wszystkim i tak zrobił zdjęcia, żeby dać technikom do analizy.

#### **14 września 2001, godz. 15: 00 Komenda Wojewódzka Policji**

W Sali konferencyjnej Komendy zebrali się wszyscy oprócz Dawida. Reszta czekając opowiadała szczegóły ostatniego morderstwa. Nagle do Sali wbiegł zdyszany Dawid.

-No Stary, na Ciebie to trzeba czekać jak na babę, która się szykuje za zabawę sylwestrową- zaśmiał się Naczelnik



-Sorry szefie, ale po IPN, byłem szybko cos sprawdzić jeszcze na tego Staszica.

-Ok, powiesz później. W takim razie Alex przedstaw nam to, co mamy z dzisiaj.

-Dzisiaj pojechałem ustalić tożsamość zatrzymanego pod zarzutem zabójstwa Tomasza Szorca. Udało mi się ustalić, gdzie mieszka. Jednak po wejściu do mieszkania znalazłem kolejne ciało. Sposób zabójstwa przypomina zabójstwo Antoniego Gleby, też ściągnięta skóra twarzy, wydłubane oczy i tatuaż z liczbą 11. Znamy tożsamość denata to Stanisław Borowa, lat 82. Niestety nie znaleźliśmy jeszcze dokumentów zatrzymanego, nie udało nam się ustalić jego tożsamości poza imieniem. Sąsiadka zamordowanego twierdzi, że ma na imię Adam. Nie zna jednak nazwiska.

-Jurek udało Ci już cos ustalić?

-Było za mało czasu, ale z tego, co widziałem na miejscu zbrodni, to śmierć taka sama jak Antoniego. Strzał w tył głowy- prawdopodobnie dokonany również mauserem, ale to jeszcze będę musiał potwierdzić w laboratorium. Reszta ran zadana prawdopodobnie już po zgonie denata. Rany zadane prawdopodobnie nożem typu Żbik.

-Kurde, to na pewno ten psychol co go mamy ich pozabijał- wyrwało się Alexowi

-Alex spokojnie. Co do zabójcy, to na pewno nie zrobił tego Wasz zatrzymany. Jak już mówiłem wcześniej jest praworęczny, a rany zadała osoba leworęczna.

-Już nie takich psycholi widziałem, może jedne morderstwa robi jedna ręką, drugie druga. – Skomentował Alex

-No to jest jeszcze jeden argument, bo ten Stanisław zmarł dzisiaj w nocy koło 2:00. Jeśli wypuściliście tego no name, to mógł to zrobić, a jak cały czas siedzi w areszcie, to jest to niemożliwe- podsumował z uśmiechem patolog

-Kurde, co się dzieje na tego Staszica? Dlaczego ten psychol, nie chce powiedzieć jak się nazywa? Coś w tym musi być?- Zastanawiał się głośno Alex

-Dobra, to teraz ja przedstawię Wam, co udało mi się ustalić.- Wtrącił komisarz. Wczoraj rozmawiałem z siostrą Antoniego, opowiedziała historie brata i dzięki niej udało mi się wpaść na trop, że 11 oznacza 11 Pułk KBW. Był to oddział, który najpierw zajmował się usuwaniem Niemców z ziem odzyskanych, a następnie do 1967 roku zajmował się usuwaniem wrogów ludu, czyli eliminował dawna władze i żołnierzy z AK. Żołnierzy AK zabijali po lasach głównie w okolicy Jeleniej Góry. Sprawdziłem w aktach IPN i udało mi się potwierdzić, że i Antoni Gleba i Stanisław Borowa służyli w 11 Pułku KBW. Antoni do końca – do 1967 roku, Stanisław odszedł ze służby w 1956 roku. Co ciekawe służyli razem wcześniej w I Armii Wojska Polskiego i podobno zaczęli razem służbę w KBW. Mieli wiele na sumieniu, to i wielu potencjalnych chętnych do zemsty. Ciężko ustalić, kto z żyjących żołnierzy AK chciałby ich usunąć, może wszyscy i trzeba pociągnąć do odpowiedzialności całą organizację. Przed

chwilą udało mi się jeszcze ustalić, że niedawno jeden z żołnierzy AK wprowadził się w okolice naszych denatów i zamierzam to jeszcze dzisiaj sprawdzić- zakończył sprawozdanie komisarz

-No komisarzu, ale wywód- podsumował prokurator. Według mnie może to i to dobry trop, jednak zastanawia mnie, jak taki dziadek, bo umówmy się, że oni wszyscy czy to żołnierze KBW, czy AK, to już są po 80. I jak taki starszy Pan atakuje innych starszych panów. To, że strzela, to jeszcze wierze, że miał siłę, ale obdarcie ze skóry. No cóż, to już według mnie wymaga trochę siły i wprawy.

-No to fakt, ale może to nie jest jedna osoba, ale kilka?

-To szybko ustalcie mi ich tożsamość, może działa dziadek z wnuczkiem. –Zamknął dyskusje prokurator. I na jutro chce mieć wreszcie jakiś podejrzanych, bo już nie wiem, co mam mówić do mediów. Uznają mnie za idiotę, jak będę informował ze mamy zabójcę, ale nie wiemy jak się nazywa, albo że zabójca jest 80-letni staruszek. Ruszcie mózgi i wreszcie mi coś dajcie, bo kręcimy się w kółko i mamy coraz więcej trupów. Paweł, co tu się u Ciebie wyrabia

Naczelnik Gawron, któremu prokurator już nie pierwszy raz podnosił ciśnienie powiedział tylko jedno:

-Niech każdy zajmie się swoją robotę, a szybko zakończymy ta sprawę.

-Ma ktoś coś jeszcze?- Dopytał naczelnik

-Mam sugestię, żeby przycisnąć tego zatrzymanego. Może poruszy go informacja o śmierci wujka- zaproponował Alex

-Dobra myśl młody. Zajmij się ty z Dawidem. Widzę, że śledztwo nam się znowu połączyło, to możecie pracować razem. To do roboty i dziękuję za dzisiaj. Jutro o 9:00 chce już mieć więcej danych- zamknął spotkanie Naczelnik i wyszedł z pokoju konferencyjnego.

Naburmuszony prokurator szykował się do Konferencji prasowej i przeklinał pod nosem na opieszałość działań policji.

-Karierowicz- przemknęło przez myśl Dawidowi. Zawołał Alexa i razem wyszli z Sali udając się do pokoju przesłuchań.

#### **14 września 2001, godz. 16:00 Pokój przesłuchań, Komenda wojewódzka policji**

Dawid z Alexem weszli do pokoju przesłuchań. W środku siedział już zatrzymany, jak go nazwali potocznie „no name”.

-Mamy dla Ciebie informację- zaczął komisarz

Cisza

-Myślę, że jest to coś, co może Cię zainteresować, bo odwiedziliśmy już Twoje mieszkanie przy pl. Staszica 9/9

„No name” poruszył się, ale dalej się nie odzywał, tylko siedział ze spuszczoną głową i rękami na stole.

-Mamy dla Ciebie informacje w sprawie Twojego wujka-wtrącił Alex

Zatrzymany znowu poruszył się, ale nie odezwał.

-Twój wujek Stanisław Borowa został brutalnie zamordowany.- Powiedział Alex

Na te słowa, „no name” podniósł gwałtownie głowę i spojrzał przerażonym wzrokiem w stronę Alexa.

Dawida znów zaniepokoił ten wzrok. Alex też wydawał się poruszony.

-Co z nim zrobiliście?- Krzyknął zatrzymany

-My nic, może jakbyś nam wcześniej wszystko powiedział to byśmy zdążyli go uratować, a tak został zamordowany dzisiaj w nocy.

Zatrzymany gwałtownie podniósł się i tak samo gwałtownie opadł na krzesło. Co dziwne zaczął płakać

Dawid z Alexem spojrzeli po sobie, nie spodziewali się po takim psychopacie takich odruchów.

Zatrzymany dalej szlochał. Nagle jakby nastąpiła w nim przemiana o 180 stopni, bo podniósł głowę. Jego wzrok był dalej przeszywający, ale teraz dodatkowo wyrażał smutek i ból.

-Dobrze powiem Wam wszystko, ale złapcie tego drania, który zamordował wujka

Dawid z Alexem usiedli przy stole.

-Ok, to mów po pierwsze jak się nazywasz?- Zaczął komisarz

-Adam Szorc

-Tak samo jak ten zamordowany? Znałeś go?

-Nie znałem go wcześniej, ale to był mój ojciec.

-Co? – razem zapytali Alex i Dawid

-No niestety, ale dowiedziałem się o tym niedawno. On zgwałcił kiedyś moją matkę: Krystynę Borowa. Potem niby miał wyrzuty sumienia, dał mi nazwisko. Na tym jednak jego dobroć się zakończyła, bo ani nas nie odwiedzał, ani nie płacił na utrzymanie. A jak zmarła moja matka, gdy miałem 5 lat, to trafiłem do domu dziecka. Wyciągnął mnie z niego mój wujek Stanisław

Borowa. On, jako jedyny mi pomógł i wychował. Przez wiele lat nie chciał mi powiedzieć, kto jest moim ojcem i chyba nigdy by nie powiedział. Zdarzył się jednak przypadek, bo jak byliśmy w sklepie na zakupach spotkaliśmy Szorców i mojego wujka jakby piorun strzelił, rzucił się na tego dziadka z rękami. Musiałem go powstrzymać. Potem jak wróciliśmy do domu męczyłem go, żeby mi wyjaśnił, co się stało i kto to był i wtedy się rozplakała i opowiedział mi historie mojej matki i ojca.

No cóż nie wiem, co się ze mną działo, ale nie kontrolowałem siebie. Łaziłem po okolicy i szukałem ich. Wypytywałem, szukałem. Wreszcie dowiedziałem się, jaki adres i następnego dnia rano zabrałem nóż i wpadłem tam i go dźgnąłem nożem. Chciałem i nie chciałem go zabić. To po prostu się stało. Jak to zrobiłem, przestraszyłem się, uciekłem, ale mnie dopadliście. Może to moja kara.

Ja już mogę siedzieć, ale dopadnijcie zabójcę mojego wujka.

Alex i Dawid siedzieli trochę oszołomieni. Mimo wielu spraw, jakie prowadzili, życie ciągle ich zaskakiwało.

-Dobra, a teraz powiedz nam. Wujek miał jakiś wrogów?- zapytał komisarz

-Z tego, co wiem, to nie. No chyba jedynie to ten Szorc z żoną. Tak to on był dobry dla wszystkich. Nikogo nie krzywdził.

-Wiesz, że wujek służył w KBW?

-KBW? A co to takiego?

-Taki organ, który po II wojnie światowej wybijał żołnierzy AK. Był wujek żołnierzem? Opowiadał Ci o tym?

-Nie wujek nie lubił mówić o przeszłości. Mówił, że lat po wojnie nie chce wspominać. Mówił, że był żołnierzem, ale myślałem, że po prostu służył w wojsku. Nie mówił gdzie służył.

-Ok, a czy ostatnio ktoś wujka odwiedzał? Ktoś wujka zdenerwował? Zachowywał się dziwnie?

-Nie, zdenerwował się tylko na widok Szorca. Tak to był spokojny.

-Ok, dobra koniec przesłuchania. Zabierzcie go- powiedział komisarz i wyszedł z Alexem z pokoju przesłuchań.

-Co o tym myślisz? – zapytał Alexa

-Nie wiem stary. Strasznie pogmatwana sprawa. Może jednak przepytajmy jeszcze raz żonę tego Szorca. Może ona coś wie.

**14 września 2001, godz. 18:00; Mieszkanie Anny Szorc**

Alex i Dawid podzielili się pracą. Alex miał przesłuchać żonę Tomasza Szorca, a Dawid udał się do kamienicy przy pl. Staszica 9, gdzie kilka miesięcy wcześniej wprowadził się żołnierz AK.

Alex stał teraz przed mieszkaniem nr 5 i wcisnął dzwonek.

-Kto tam?- rozległo się wołanie po drugiej stronie drzwi

-Policja

Po chwili drzwi otworzyły się, a w drzwiach ukazała się zapłakana Anna Szorc.

-Już mogę zabrać męża?- od razu zapytała

-Ja nie w tej sprawie, ale myślę, że już niedługo będzie Pani mogła pochować męża. Mogę wejść, mamy jeszcze kilka pytań- odpowiedział podkomisarz

-Proszę- powiedziała kobieta i zaprosiła gestem ręki do środka

-Dziękuję- powiedział Alex i skierował się do pokoju

Kobieta wskazała podkomisarzowi krzesło, a sama usiadła na kanapie.

-W zasadzie zamykamy już śledztwo, bo morderca został złapany, znamy też jego tożsamość. Moje pytanie do Pani, czy już wcześniej spotkała Pani mężczyznę, który zabił Pani męża?- Od razu przeszedł do konkretów Alex

Kobieta patrzyła na Alexa i jakby zastanawiała się nad sensem pytania, bo patrzyła pytającym, ale jednocześnie zamyślonym wzrokiem na Alexa i milczała.

-Mam powtórzyć pytanie?- Ponowił podkomisarz

-Nie, nie trzeba- powiedziała wolno kobieta. Znałam tego mężczyznę. Widziałam go wiele razy, choć on chyba nie koniecznie zwrócił na mnie uwagę. Często mu się przyglądałam. Nienawidziłam go.

-Dlaczego?- zapytał zdziwiony Alex

-To bękart i swolocz- z odrazą odpowiedziała kobieta

Alex milczał i czekał, czy kobieta zacznie mówić więcej.

-Wiem, że on był synem mojego męża. To był jeden wyskok, a ta dziwka myślała, że stworzy z nim rodzinę. Dałam mojemu Tomaszowi warunek, że albo ona zniknie i ten bękart, albo ja odejdę. Wybrał mnie. Ale teraz ten bękart musiał się wprowadzić i jak to się skończyło. Krew tej dziwki zwyciężyła i proszę co się stało. Zamordował własnego ojca- kobieta zapłakała, ale w jej oczach widać było ogromną nienawiść

-Dlaczego wcześniej mówiła Pani, że go nie zna?

-Nie wiem, może to ze stresu- odpowiedziała kobieta, ale widać było, że coś ukrywa

-A ma Pani swoje dzieci?

-Mam syna. Jest chirurgiem. On mieszka na Psim Polu

-Zna Pani jakiś żołnierzy AK?- Zapytał Alex, choć sam nie wiedział skąd pojawiło mu się w głowie to pytanie

-Oczywiście, mój ojciec służył w AK. Był internowany, siedział w więzieniu. Swoje wycierpiał, a teraz jest przez nową władzę gloryfikowany, choć święty nie był.

-A gdzie mieszka Pani ojciec?

-On mieszka na Pomorskiej, niedaleko nas. Teraz mieszka sam, ale dbamy o niego ja i syn. Syn mimo tego, że dorósł to uwielbia słuchać historii dziadka.

Kobieta ożywiła się i widać było, że zapomniała o wcześniejszym przykrym dla siebie temacie rozmowy. Zaraz jednak oczy zaszkliły się jej znowu i zaczęła szlochać.

-Teraz to już tylko dziadek mu został, choć ma 80 lat, bo tak to już półsierota- powiedziała i znowu zaczęła głośno płakać

Alex uznał, że należy już skończyć tą rozmowę. Podziękował za rozmowę, dopytał jeszcze o adres ojca Anny Szorc i wyszedł. Jak wyszedł przypomniał sobie, że mógł zapytać, czy syn Anny Szorc jest leworęczny, ale uznał, że nie będzie już wracał.

#### **14 września 2001, godz. 18:00 pl. Staszica 9/5**

Dawid stał przed drzwiami mieszkania, gdzie potwierdzili mu, że mieszka dawny żołnierz AK i zastanawiał się czy taktyka, jaką przyjął, że prowadzi śledztwo z użyciem broni z II wojny światowej i ktoś polecił mu tego żołnierza na eksperta. Uznał, że ta taktyka powinna się sprawdzić i zapukał do drzwi.

Po drugiej stronie słychać było głosy dzieci, ale nikt nie podchodził otworzyć. Zapukał mocniej.

Nagle drzwi otworzyły się i stał w nich około 10 letni chłopiec

-Kim Pan jest? Nie możemy rozmawiać z nieznajomymi?

-Zastąłem dziadka? – zapytał komisarz

-Tak, jest. Ale dziadek nie chodzi. Stracił nogi w czasie II wojny.

-Przełącz, że Pan z policji przyszedł i musi z nim porozmawiać. –Powiedział komisarz i pokazał chłopcu odznakę.

-Wow- powiedział chłopiec i pobiegł do wnętrza mieszkania

-Dziadek, dziadek, prawdziwy policjant do Ciebie przyszedł- wołał rozemocjonowany chłopiec

Komisarz wszedł za chłopcem do dużego przestronnego pokoju, gdzie na fotelu siedział starszy mężczyzna przykryty kocem.

-Dzień dobry Panu- przywitał się komisarz i pokazał odznakę. Prowadzimy śledztwo w sprawie zabójstwa i polecono mi Pana, jako eksperta od broni z II wojny światowej.

-Panie ja to już mało pamiętam. Już pamięć nie ta. Co Pan potrzebuje?- Powiedział łamanym głosem starszy pan

-Podejrzewamy, że jednego z morderstw dokonano jakimś krótkim pistoletem z czasów II wojny światowej. Może mi Pan powiedzieć, jakie bronie były wtedy używane i jak się strzelało z takiej broni? Czy zna Pan kogoś, kto mógł zostawić sobie na pamiątkę jakiś pistolet z czasów jak walczył w AK?

-O jak dużo Pan pytań zadaje na raz.- Uśmiechnął się starszy Pan., Co do broni, to najczęściej z pistoletów używaliśmy mauserów i coltów. Jak się strzelało? Tu nie wiem, o co Panu chodzi. Na pewno trzeba było mieć pewniejsza i silniejsza rękę, bo odrzut był. A co do posiadania broni, to niech Pan nie oczekuje, że to Panu wyjawię, przecież to zakazane. Swoją drogę kiedyś każdy z nas miał taki pistolet, żeby być przygotowanym na wszystko. Nigdy nic nie wiadomo.

-A we Wrocławiu utrzymuje Pan kontakt z dawnymi towarzyszami broni?

-Panie towarzysze, to byli po drugiej stronie. My walczyliśmy za Polskę, bez towarzyszy. A Ci towarzysze to nas wszystkich wybić chcieli. Mnie SB nie ścigało, bo wiedzieli, że i tak nogi straciłem, to walczyć już nie będę, ale innych to szkoda gadać. Cześć ich pamięci.- Westchnął wzruszony dziadek

-A, co żołnierze AK robili z ludźmi z KBW?

-To, co oni z nami. Według rozkazów był to strzał w tył głowy.

-Pan też takie wyroki wykonywał?- Zapytał Dawid, ale bał się, że wchodzi na niebezpieczny grunt

-Nie, ja nie. Ja już po wojnie nie walczyłem. Przyjechałem tutaj. Tutaj się ożeniłem i tu urodził się mój syn. Bez nóg za dużo i tak bym nie zdziałał.

-Rozumiem. Dziękuję bardzo za rozmowę. A proszę mi jeszcze powiedzieć poznał Pan Pana Stanisława Borowę?

Starszy Pan wyglądał jakby dostał dreszczy. Ale działo się to tylko przez ułamki sekund.

-Nie znam takiego Pana? A kim on jest?

-Był Pana sąsiadem. Mieszkał pod 9. Niestety nie żyje. No cóż dziękuję za rozmowę i do widzenia.

Komisarz pożegnał się i wyszedł.

#### **14 września 2001, godz. 20:00 Mieszkanie ul. Pomorska**

Czesław Bochen właśnie skończył rozmawiać z córką. Po tym, co mu powiedziała podjął decyzję, że musi jak najszybciej pozbyć się broni.

Robiło się niebezpiecznie.

#### **15 września 2001, godz. 9: 00 Komenda Wojewódzka Policji**

Odprawa miała się już zacząć, ale jeszcze czekali na patologa i Komendanta. Wszyscy mieli ponure miny, śledztwo nie posuwało się na przód. Sytuacja była patowa. Nie wiedzieli, co mają robić i gdzie szukać.

-Witam wszystkich- powiedział Komendant wchodząc do Sali konferencyjnej. Co mamy nowego?

- Chciałem zauważyć, że media mnie już cisną, a Wy niestety nie daliście mi nic- wtrącił zdenerwowany prokurator Szach. Chyba sam będę musiał przejąć śledztwo, bo z Waszej strony nie widzę żadnych działań.

-Uspokój się Krzysztof- odpowiedział spokojnie Komendant. Zaraz ustalimy plan działania. Dawida, Alex- macie coś nowego?

-Niestety nie za wiele, poza faktem, że wszędzie otaczają nas żołnierze AK i KBW. Nikt z nich nic nie wie i nic nie widział.- Odpowiedział komisarz

-Musimy i tak ustalić plan działania, żeby jak najszybciej złapać mordercę, bo niedługo będziemy mieli nad swoją głową prezydenta RP, bo media robią coraz większy szum- stwierdził spokojnie komendant

-Ja muszę mieć cokolwiek już na dziś. –Krzyknął prokurator

-I coś będę dla Pana miał- powiedział z uśmiechem patolog Szulc wchodząc do Sali konferencyjnej.

Wszyscy spojrzeli w jego kierunku i w napięciu czekali na dalszy ciąg wypowiedzi.



-Otóż jak informowałem wcześniej udało mi się zabezpieczyć krew z ciała Antoniego Gleby, która nie była krwią denata. Mam już wyniki badań i wiem, że nasz morderca jest morderczynią.

-Co?!!!!!!- Krzyknęli wszyscy jednocześnie. Kobietą?

-Jak kobieta dałaby radę przenieść ciało i jeszcze oskalpować tych biedaków?- Zapytał komisarz Dawid

-Tego nie wiem, ale to na pewno kobieta. Takie samo DNA znalazłem na ciele Borowy. Chyba rana nie zagoiła się jeszcze. Poza tym już skończyłem badania tego Szorca.

-Ok, to oddajemy ciało żonie.- Podsumował Komendant. Jakież pomysły?

-Zastanawiam się nad.....-zaczął komisarz

-Nad, czym? Przejdź do rzeczy.-Skomentował prokurator

-Po pierwsze wydaje mi się, że warto udać się na pogrzeb tego Szulca, u niego w rodzinie też sporo AK-owców, poobserwować i podpytać. A dodatkowo trzeba koniecznie spotkać się z organizacją AK we Wrocławiu.

-No to mam dobrą wiadomość.- Wtrącił aspirant Piotr. Mój dziadek jest z AK i wiem, że z okazji 17 września mają spotkanie przy pomniku Sybiraków koło Staszica.

-Ty patrz, jaki zbieg okoliczności. Wszystko wokół tego Staszica. Dziwne.-Stwierdził podkomisarz Alex

-Mam tylko jedną wątpliwość, jak jakaś staruszka z AK dałaby radę załatwić 2 mężczyzn? Według mnie ta kobieta to wykonawca, a nie jest żołnierzem AK.-przedstawił wnioski Dawid

-Rzeczywiście, to jest prawdopodobne. Bo ja też nie mogę sobie wyobrazić 80 letniej staruszki skalpującej twarz denatów- powiedział komendant i aż zaczął się śmiać. Przepraszam, za bardzo sugestywne wyobrażenie. Dobra, do roboty i jak tylko będziecie coś mieli to dawać mi i Panu prokuratorowi raport.

-Właśnie- powiedział Szach i jak zwykle zaczął już szykować się na konferencje prasową.

-Celebryta- skwitował Dawid. Dobra Alex przygotujmy się na 17 września i ustalmy z żoną Szulca, kiedy zrobi pogrzeb.

**15 września 2001, godz. 16:00 Zakład Medycyny Sądowej**

-Proszę pokwitować odbiór ciała- powiedział mężczyzna

Kobieta podpisała dokumenty i wstała.

-Prosimy jeszcze o informację Pani Anno, kiedy będzie pogrzeb. Wyślemy z naszej strony przedstawicielstwo- powiedział komisarz

-Dobrze-odpowiedziała Anna Szorc. Mogę już iść?

-Oczywiście. Do widzenia- odpowiedział Komisarz

Gdy kobieta wyszła i zamknęły się za nią drzwi zwrócił się do Alexa.

-Zauważyłeś, że ona jest leworęczna?- zapytał Dawid

-Rzeczywiście. Ale myślisz, że mogła zabić tamtych dwóch? Jaki miałyby motyw?- skomentował Alex

-Jej ojciec jest w AK, zgadza się?

-No tak, ale to od razu nie jest motyw do zabicia przez prawie 50-letnią kobietę.

-Nigdy nie wiadomo. Musimy obserwować ją na pogrzebie i koniecznie porozmawiać z jej ojcem- podsumował Dawid

#### **16 września 2001 godz. 16:00, pl. Staszica 9/5 Wrocław**

-Jutro przyjdę po Ciebie koło 8:00, żebyśmy zdążyli na uroczystości- powiedziała kobieta do staruszka na wózku

-Wnusiu, Janek mógłby mnie zawieźć. Nie musisz przyjeżdżać.- odpowiedział mężczyzna

-Daj spokój dziadku, już zamieniłam się w pracy. Przyjeżdżam i koniec. Zresztą podobno masz przemawiać?- zapytała kobieta

-No prosili mnie. Ostatnio jeszcze tyle się dzieje. Wiesz, że w mojej bramie zamordowano jednego żołnierza z KBW? Mam nadzieję, że schowałaś pistolet i nóż?- z lękiem zapytał mężczyzna

-Tak dziadku, nie martw się. Nikt go nie znajdzie.

#### **17 września 2001 godz. 9:00, Pomnik Sybiraków**

-Drodzy Sybiracy, dzisiaj wspominamy 62 rocznicę napaści Związku Radzieckiego na Polskę. W dniu dzisiejszym razem z nami wspominają to żołnierze Armii Krajowej, którym dziękujemy za wsparcie. Dzisiaj też jeden z nich będzie z nami dzielił się wspomnieniami- zaczął prowadzący uroczystość.

Komisarz Dawid Szyja i podkomisarz Aleksander Łyko patrzyli na scenę, do której zmierzał żołnierz AK.

-To jest ten żołnierz ze Staszica 9, co z nim ostatnio rozmawiałem- powiedział Dawid

-No co Ty?- zapytał Alex

-Dziwne zbiegi okoliczności-pomyślał na głos komisarz

Przed Państwem pułkownik Marian Ochota z AK wraz z wnuczką Zuzanną Ochotą.

-Trzeba go sprawdzić. Jak jest pułkownikiem, to na pewno dużo wie, tylko nie chce mówić.- skomentował Dawid

-I tą jego wnuczkę. Patrz nawet niezła- powiedział Alex.

-A Ty już prywatę odstawiasz

-Ok, dobra, dobra. Tak tylko mówię. W końcu to kobieta i jest leworęczna.

-Ta, a skąd to niby wiesz?

-Bo macha do ludzi lewą ręką, zamiast prawą.

-O kurcze, stary. Niezłe masz oko. Dobra z nią też trzeba pogadać. Zobacz jakie to dziwne, mężczyźni praworęczni, a wszystkie kobiety wokoło to leworęczne- uśmiechnął się Dawid.

-Zobacz nasza Pani Anna też jest- zauważył Alex

-No, z jakimś starszym Panem. To chyba jej ojciec.- odpowiedział Dawid

-Z nim też trzeba będzie porozmawiać.

-Ci z AK to też taka zamknięta, tajna grupa. Jak iluminaci lub masoni.-znowu uśmiechnął się Dawid.

-Obserwuj kobiety z opaskami biało-czerwonymi. Może kolejna jest leworęczna?- powiedział Alex

-Zobacz tam idzie taka młoda kobieta ze starszą Panią.

-Za dużo tutaj tych osób. Najlepiej byłoby porozmawiać przy jakiejś kawie, herbacie po uroczystości. Ciekawe czy jest jakiś poczęstunek dla żołnierzy?- pomyślał głośno Dawid

-A teraz zapraszamy na poczęstunek Sybiraków i żołnierzy AK do Sali przy Kościele św. Bonifacego- rozległ się głos ze sceny

-Ok, idziemy- powiedział komisarz i ruszył w kierunku kościoła za tłumem.

Gdy weszli do Sali wyglądającej jak stołówka dla ubogich, zaczęli rozglądać się i obserwować przybyłe osoby. Było kilka kobiet z AK, sporo młodych kobiet, prawdopodobnie towarzyszącym żołnierzom AK. Może wolontariuszki?

-Jaką mamy strategię?-zapytał Alex

-Może podpytajmy starszki o bron z czasów wojny. Kto może mieć?-powiedział Dawid

-Ty myślisz, że ktoś z nich Ci powie? – zapytał Alex. Przecież to zamknięte towarzystwo.

-No fakt. Ale może cos między słowami nam powiedzą. Może popytajmy o zemstę na KBW?

-No już lepsza strategia.

-Dobra rozdzielamy się. Spotkamy się za godzinę przy pomniku- rozkazał Dawid i poszedł.

### **17 września 2001 godz. 12:00, Pomnik Sybiraków**

-Hej i co udało Ci się ustalić?- zapytał Dawid widząc zmierzającego w jego stronę Alexa.

-Większość opowiada o wojnie i walkach. Nie słyszą i nie pamiętają. Jedyna osoba, z którą udało mi się porozmawiać o KBW to niejaka kapral Stefania Piątek. Opowiedziała mi, że akcję zemsty na żołnierzach Korpusu Wewnętrznego planowali już od lat 50-tych. Ale dopóki była komuna trochę się bali. Ostatnio mówiło się, że kapitan Czesław Bochen planował jakieś akcje. Zbierał nawet po AK-owcach dawną broń. Co ciekawe ten kapitan jest ojcem naszej Anny Szorc, która jest leworęczna.

-No ciekawe. Mi się za to udało ustalić, że ten niby niepozorny starszy Pan z pl. Staszica to w rzeczywistości nie tylko pułkownik, jak słyszeliśmy na uroczystości, ale też główny organizator akcji na KBW i chronił żołnierzy AK przed SB. Pomagał mu w tym jego współtowarzysz broni z powstania podpułkownik Stanisław Stolarz. W sumie to te starsze Panie nawet są gadatliwe, bo zebraliśmy ciekawe informacje.- powiedział komisarz. Mamy już jakiś trop. Teraz trzeba się skupić na tym pułkowniku i jego wnuczce, bo może teraz ona mu pomaga. Drugi trop to ojciec Anny Szorc. Dobra dzwonię do Starego i ustalamy plan działania. Jutro jest pogrzeb Tomasza Szorca, to też możemy pozyskać ciekawe informacje.- podsumował Dawid i zadzwonił do komendanta.

### **17 września 2001, godz. 19:00 ul. Bajana**

Zuzanna Ochota odprowadziła dziadka, pobawiła się z bratem i wreszcie zmęczona wróciła do pustego domu. Miała już tylko ochotę na kąpiel i herbatę, ale zanim to zrobi musi koniecznie zadzwonić.

-Cześć Danka, dzisiaj na uroczystościach przy pomniku widziałam tego komisarza co prowadzi śledztwo w sprawie zabójstw

-Daj spokój Zuzia, nie mają nic. Pani Anna dzwoniła do Krzysztofa. Zadają ciągle te same pytania i błędzą , bo nic nie mają.

-Bądź jutro ostrożna. I mam nadzieję, że pozbyłaś się broni-powiedziała Zuza

-Wszystko jest bezpieczne. Nie martw się. Zadzwoń jutro po pogrzebie. Pa.- zakończyła rozmowę Danka.

### **18 września 2001 godz. 14:00, Cmentarz Osobowicki , kaplica**

Przy kaplicy cmentarnej zbierało się coraz więcej ludzi. Było już około 40-50 osób.

-Ale miał rodziny i znajomych ten nasz gwałcieciel Tomasz?-sarkastycznie stwierdził komisarz

-Może to znajomi jego żony- dopowiedział Alex

-Kurcze, tam jest nawet moja kuzynka Danka- z zaskoczeniem wykrzyknął Starszy aspirant Piotr Zelt.

-Ciekawe, czy znała denata?, czy też może znajomych z AK?-zapytał Alex. Zresztą zauważcie ilu mamy tu ludzi z AK, których spotkaliśmy wczoraj, a przecież ten Tomasz Szorc nie był w AK, bo był za młody.

-Strasznie pogmatwane to wszystko i niby nikt nikogo nie zna, a nieustannie spotykają się w tych samych miejscach.-stwierdził Dawid. Piotr zagadaj do tej swojej kuzynki co tu robi?

-Ok, dobra. Idę z nią pogadać. Ciekawe skąd zna tego Tomasza. O jest też mój wujek, który był w AK- powiedział Piotr

-No to coraz bardziej mam pewność, że wszystko kręci się wokół Armii Krajowej. To już nie wygląda jak dawna armia, tylko jak zorganizowana grupa przestępcza.- z ironią wypowiedział Dawid

Piotr podszedł do swojej kuzynki, która wraz z wujem stała niedaleko żony zmarłego i prawdopodobnie syna, bo stał tuż przy niej i podtrzymywał ją ramieniem.

-To prawdopodobnie Krzysztof Szorc- pomyślał Piotr. –Cześć wujku, cześć Danka. Ale spotkanie. Szkoda , że spotykamy się tylko na pogrzebach- przywitał się starszy aspirant Piotr

-O Jezu!!! Co Ty tu robisz?-zapytała przerażona Danka

-Coś Ty taka przestraszona? Ja jestem tu służbowo. A Wy znaliście zmarłego?- zapytał

-A po co służbowo?-zapytała Danka, ignorując pytanie kuzyna

-No został zamordowany, to mamy delegację z policji. Czysta formalność- skłamał Piotr, bo wyczuł, że coś jest nie tak. – A Ty wujku znałeś Tomasza?- skierował pytanie do wuja.

-Jego osobiście nie, ale zasłużył się chłopak dla nas. Znam jego żonę i teścia. Razem służyliśmy w jednym batalionie. Czesiek to jest żołnierz.

-Jest? Przecież Wy już nie służycie?- zapytał zdzwoniony Piotr

-Chłopce, żołnierzem jest się całe życie.- odrzekł stanowczo Józef Wilk

-A jak zasłużył się dla Was ten Tomasz?- zmienił temat Piotr

-Nic takiego, musimy już iść. Pogrzeb się zaczyna.-skwitowała Danka i wzięwszy ojca pod ramię udała się w głąb kaplicy.

Piotr zaskoczony stał jak słup soli i nie wiedział co ma zrobić. Dopiero po chwili ocknął się i przesunął w kierunku komisarza i podkomisarza.

-Chłopaki, to jest jakaś dziwna sprawa. Nie poznaje mojej kuzynki. Ona normalnie się przestraszyła jak mnie zobaczyła i chciała jak najszybciej odciągnąć wuja ode mnie, jak tylko zapytałem o znajomość z tym Tomaszem. On podobno przysłużył się AK. Niestety nie udało mi się ustalić jak?- zdał sprawozdanie Piotr

-Coś mi się zdaje, że niestety ale Twoja rodzina też może być zamieszana w ta zemstę AK na KBW- podsumował komisarz

-No weź nie gadaj takich głupstw, może coś wiedza, ale to tyle. Oni nikomu by krzywdy nie zrobili. Zresztą moja kuzynka to ratuje życie, a nie odbiera, bo jest chirurgiem na Klinikach- wyrzucił z siebie aspirant

-Chirurg. Ciekawe- wolno powiedział Dawid.- A ten syn Anny też chirurg. To może razem współpracują?- zapytał komisarz- Ta Twoja kuzynka jest leworęczna?

-Nooooo jest. A co? Nie mów, że to ją podejrzewacie. Dajcie spokój. Już mówiłem rękę za moja rodzinę.- krzyknął Piotr, tak, że osoby stojące z tyłu obróciły się żeby zobaczyć co się dzieje.

-Chłopię uspokój się. Kończymy temat. Ty już jedź na komendę i przekaż, że my będziemy trochę później.-wyda rozkaz komisarz.-Odmeldować się

Piotr stał i się nie ruszał.

-Starszy aspirancie proszę wykonać rozkaz- powiedział twardo Dawid i patrzył prosto w oczy Piotrowi

Piotr zacisnął zęby. Odwrócił się i wolnym krokiem odszedł w stronę wyjścia z cmentarza. Jak tylko zniknął z pola widoku komisarza skręcił w pierwszą alejkę i poszedł poszukać miejsca, gdzie będzie chowany Tomasz Szorc. Wiedział, że musi ostrzec Danke i wuja. Rodzina to rodzina-pomyślał.

**18 września 2001 godz. 14:00, Cmentarz Osobowicki , miejsce pochówku Tomasza Szorca**

Komisarz Szyja wraz z podkomisarzem Łyko obserwowali cały czas kuzynkę i wuja starszego aspiranta Zelta. Zachowywali się normalnie, jeśli brać pod uwagę normalne zachowania na pogrzebach. Szli w skupieniu i pogrążeni w smutku zaraz za żoną i synem zamordowanego.

Tak doszli do miejsca, gdzie miała być złożona trumna.

Ksiądz odprawił modlitwę, a następnie oddał głos starszemu mężczyźnie.

-Drodzy zebrani, bardzo dziękuję za przybycie na pożegnanie mojego zięcia, który był mi jak syn i który jak wiecie dużo zrobił dla naszej godności.-zaczął przemowę mężczyzna

-Ty to może być ciekawe-cicho powiedział komisarz. Choć oddalimy się trochę, żeby nas nie zauważyli.

-Mój przybrany syn miał odwagę dokonać zemsty za nasze krzywdy na jednym z tych zbrodniarzy, który zabijał z zimna krwią naszych braci. Cześć jego pamięci!!!!- krzyknął, a wszyscy zgromadzeni powtórzyli za nim

-Cześć jego pamięci!!!!

-Rozumiesz coś z tego?-szepem zapytał komisarz

-Myślę, że może chodzi o to, że zgwałcił siostrę tego z KBW. Dla nich to jak zemsta, a nie jak zbrodnia na biednej bogu ducha winnej dziewczynie.-przedstawił swoje wnioski Alex

-No, może tak być. A teraz inni dokonują zemsty ostatecznej. Zobacz za tym drzewem, ktoś też się ukrywa. Choć podejźmy go we dwóch-wypowiedział cicho komisarz i już znakami ręki dali sobie znać jakie działania podejmują. Powalili na ziemię zaskoczonego mężczyznę.

-Piotr? Co Ty tu robisz? Dlaczego nie wykonałeś rozkazu?- powiedział Dawid.- Wzywam posiłki, żeby ie dostawili na komisariat. Ale teraz już niestety w roli osoby zatrzymanej.

-Dawid , proszę- powiedział załamany głosem Piotr.

Niestety Dawid już dzwonił po radiowóz. Zamówił nawet dwa, bo już miał plan.

**18 września 2001 godz. 14:40, Cmentarz Osobowicki , miejsce pochówku Tomasza Szorca**

W ciągu 15 minut przy grobie oprócz żałobników pojawili się funkcjonariusze policji.

Zabrali od razu starszego aspiranta Piotra Zelta.

Gdy tylko głowy uczestniczących w pogrzebie zwróciły się w stronę policji Danuta Wilk wraz z ojcem chciała po cichu odejść, niestety drogę zastąpili jej dwaj mężczyźni jeden w mundurze policji, drugi bez. Chciała uciekać, ale uznała, że i tak wiedzą jak się nazywa, a ucieczka, tylko pogorszy sprawę.

Do teścia zamordowanego podszedł podkomisarz Alex z innym policjantem.

Wszystkich zaprowadzono do samochodów i odjechali na komendę.

Pozostali żałobnicy w przestrachu rozpierzchli się po cmentarzu.

### **18 września 2001 godz. 16:00, ul. Bajana**

Zuzia wróciła z dyżuru w szpitalu i czekała zdenerwowana na telefon od Danki. Już dawno powinna do niej zadzwonić. Końcu ile może trwać pogrzeb?

Czuła, że coś jest nie tak i postanowiła jechać do mieszkania Danki.

Musi sprawdzić, czy niczego tam nie ma.

### **18 września 2001 godz. 16:00, Komenda Wojewódzka Policji, pokój przesłuchań**

W pokoju przesłuchań na komisarza czekała już Danuta Wilk. Za szybą wenecką obserwował ją już prokurator Szach, komendant Gawron i podkomisarz Alex.

-Wydaje się spokojna- powiedział prokurator. Za ładna na morderczynię

-Wyślijcie kogoś do niej do domu. Niech sprawdzą czy jest czysto, czy może jest broń. Wydadź nakaz prokuratorze-zdecydowanym głosem powiedział komisarz, który właśnie wszedł.

-Zwariowałeś, czego straszysz?-krzyknął prokurator – I jaki nakaz? Zwariowałeś? Na jakiej podstawie?

-Zaufaj mi. Wymyśl coś. Jedź najlepiej Ty Alex i nadzoruj to-rozkazał Dawid

-Halo, ja tu jestem komendantem od wydawania rozkazów, a nie Ty chłopce- zbulwersował się Gawron

\_ok, komendancie. Po prostu chciałbym już zakończyć to śledztwo- powiedział spokojnym głosem komisarz



-No, już dobrze. Popieram komisarza i wydaj ten nakaz Krzysiek- powiedział komendant

-Dobrze już, dobrze. Ja też chce zakończyć to cholerne śledztwo- odpowiedział Szach i poszedł wypisać dokumenty.

-Trzymajcie kciuki, żeby wycisnął z tej laluni jej grzeszki- rzucił Dawid i wszedł do pokoju przesłuchań.

- Witam Pani Danuto, na pewno zastanawia się Pani po co tu Panią wezwaliśmy?

-Tak, ciekawi mnie, jakim prawem przetrzymujecie praworządnego obywatela.

-No, ma Pani zasługi na polu chirurgii. Zauważyłem , że specjalizuje się Pani w chirurgii plastycznej. Chyba nieźle można na tym zarobić?

-Chyba nie wezwał mnie Pan tu po to, żeby rozmawiać o moich zarobkach-odpowiedziała spokojnie Danuta. Zresztą mam dwie specjalizacje transplantologia i plastyka. Na Klinikach zajmuje się transplantologią.

-Rozumiem. A niech mi Pani powie, jako specjalista ile czasu zajmuje ściągnięcie skóry z twarzy?- zapytał spokojnie komisarz

Danuta pobladła , krew odpłynęła jej z twarzy, ale zaraz wzięła się w garść i odpowiedziała:

-My nie ściągamy skóry z twarzy, nie wiem jak Panu pomóc.

-No ale chyba jako chirurg plastyk uczyła się Pani o tym.

-No tak-już uspokojona zaczęła odpowiadać Danuta. Z merytorycznego punktu taka operacja zajęłaby doświadczonemu chirurgowi nie więcej niż 10 minut.

-Ok, dziękuję za informacje. A proszę mi powiedzieć ile osób związanych z AK pracuje u Pani na Klinikach? Znam już Krzysztofa Szorca. Jest ktoś jeszcze?

-Noooo- Danuta zaczęła się jękać. Jaaak tak myślę, to chyba tylko my we dwójkę mamy w rodzinie żołnierzy AK. Z innymi nie utrzymuje bliskich kontaktów, a Krzysztof to mój narzeczonny.

-Narzeczonny? O gratuluje. Czyli wszystko w rodzinie?

-O co Panu chodzi?

-Nie , o nic. Chodziło mi o rodzinę Armii Krajowej. Proszę mi teraz powiedzieć za co tak zasłużył się AK Tomasz Szorc? Wspominał o tym jego teść na pogrzebie.- zapytał i doprecyzował Dawid

-Tomasz zemścił się za krzywdę żołnierzy wyklętych na tym zbrodniarzu wojennym Stanisławie Borowa.

-Chodzi Pani o gwałt na jego siostrze? To nazywa Pani zemstą?

-Nic tak nie boli jak krzywda najbliższych-zdecydowanie odpowiedziała Wilk

-No dla mnie to kolejna zbrodnia na niewinnym, a nie zemsta. Zresztą zemsta też jest karalna.

-Gdybyście coś zrobili z tymi zbrodniarzami, to byśmy nie musieli uciekać się do zemsty, Zresztą ten Borowa też już pokutuje w piekle za swoje czyny.

-Tak , a skąd Pani wie, że on już w piekle?- zapytał komisarz

-Nooo- zastanawiała się jak wybrnąć Danka. –Pisali przecież o tym w gazetach.

-Tak pisali, ale nie podawali nazwisk. – odpowiedział z chytrym uśmiechem komisarz

-Ja nic nie zrobiłam, takie informacje w naszym środowisku szybko się rozchodzą

-Oczywiście. W końcu to zemsta za wasze krzywdy- i sarkazmem powiedział Dawid –Widzę, że ma Pani obandażowaną rękę. Cos się stało?

-Nie nic takiego. Skaleczyłam się nożem w kuchni- odpowiedziała zdenerwowanym głosem przesłuchiwana

-Rozumiem- odpowiedział spokojnie Dawid. – Nie wiem ile nam zajmie przesłuchanie i cóż obawiam się, że może być Pani zatrzymana na 48 godzin, dlatego może Pani teraz zmienić opatrunek u naszego lekarza. Zaraz go przyprowadzę.

-Nie , nie trzeba- odpowiedziała zdecydowanie Wilk

-Nalegam- powiedział komisarz , wstał i wyszedł.

Danuta została sama, a myśli jej galopowały. Niech się dzieje co chce.

**18 września 2001 godz. 17:00, Komenda Wojewódzka Policji, pokój obserwacji przesłuchań**

Komisarz wyszedł do pokoju obok i zadzwonił po Jerzego patologa.

-Zwariowałeś, ja badam trupy, a nie leczę żywych- krzyczał do słuchawki Jerzy

-Wiem, ale to tylko opatrunek dasz radę. Chcę sprawdzić, czy ta rana jest od noża Żbik, tego którym morderca ściągał skórę z twarzy.

-Ok, będę za 10 minut- powiedział patolog Szulc.

-Dzięki - odpowiedział Dawid i rozłączył się

-Macie jakieś info od Alexa?- zapytał

-No mieszkanie czyste. Nic nie ma. Ale został na obserwacji-odpowiedział Komendant

-Kurde, ciekawe gdzie ukryli broń? Trzeba od tej Danuty pobrać jeszcze próbki krwi.

Po 10 minutach pojawił się Jerzy Szulc i udał się do pokoju przesłuchań, żeby zmienić opatrunek. Przed wejściem Dawid przekazał mu, żeby zabrał stare bandaże do badań porównawczych DNA z DNA mordercy.

-Czuje, że jesteśmy na dobrym tropie. Trzeba tylko zastawić na nich pułapkę.- zastanawiał się głośno Dawid. –Mam plan- w euforii wykrzyknął komisarz i przedstawił swój pomysł komendantowi i prokuratorowi

#### **18 września 2001 godz. 17:30, Komenda Wojewódzka Policji, pokój przesłuchań**

-Pani Danuto, dziękujemy za poświęcony czas i wkład do śledztwa. Jest Pani wolna. Gdyby coś się Pani przypomniało co miałoby znaczenie w sprawie to proszę o kontakt- powiedział komisarz i podał przesłuchiwanej swoją wizytówkę

-To jednak mnie wypuszczacie?-zapytała szczerze zdziwiona Danuta Wilk

-Tak. Odprawdzę Panią do wyjścia.

Danuta zaskoczona wstała, ubrała się i poszła za komisarzem. Pożegnał ją przy wyjściu z Komendy i wszedł po schodach, a ona powoli udała się w stronę postojów taksówek.

#### **18 września 2001 godz. 17:40, Komenda Wojewódzka Policji**

-I co Jerzy, rana jest od noża typu Żbik?- od razu zapytał Dawid

-Na to wygląda. To charakterystyczna rana, trochę zaczęła się już goić, ale ślad po nożu został. Już dałem krew z bandażu do badań porównawczych. Wyniki będą za 5 dni.

-No cóż trzeba czekać. W tym czasie zastawimy pułapkę- uśmiechnął się Dawid

**18 września 2001 godz. 18:00, ul. Królewiecka, mieszkanie Danuty Wilk**

Danuta weszła do domu i od razu zadzwonił jej telefon.

-Hej, żyjesz? Umieram ze strachu?- ze słuchawki dobiegł głos Zuzi

-Żyję, mówiłam Ci, że nic nie mają. Wypuścili mnie- powiedziała Danka

-Złapali Cię?-zapytała przerażona Zuzia

-Złapali, wypuścili i po sprawie. Trzeba kontynuować misję.

-Zwariowałaś? Ciesz się, że schowałam broń, bo Ci z policji na pewno by Cię nie wypuścili.

-Oni byli u mnie?

-No, ale zdążyłam przed nimi. Nic nie znaleźli.

-Ok, dzięki. Odezwę się jutro. Muszę odpocząć.

-Ok, to na razie.-powiedziała Zuzia i rozłączyła się.

**28 września 2001, godz. 21:00 ul. Kurkowa 5/2**

Do mieszkania nr 2 przy ul. Kurkowej 5 wszedł obcy. Skradał się po cichu do pokoju , w którym paliło się światło.

-Nadszedł Twój czas. Wstawaj zbrodniarzu- powiedział przybysz

Fotel, na który siedział mężczyzna obrócił się i teraz widać było twarz mężczyzny

-Witam Pani Doktor Wilk- odpowiedział z uśmiechem mężczyzna.

